

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY,
CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRZYŻEWSKIM



RZEPIENNIK

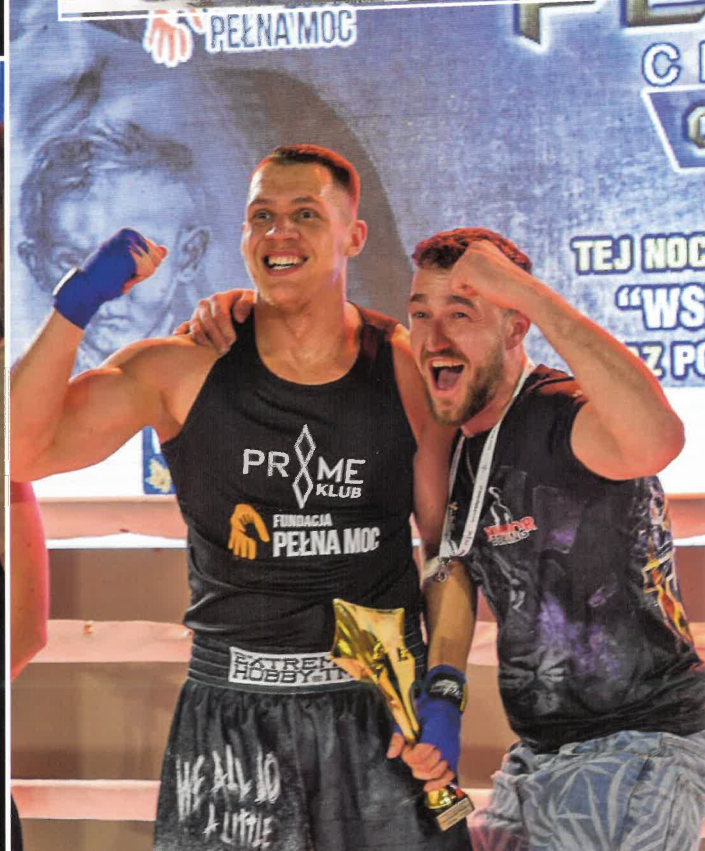
W CZORAJ I DZIŚ

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXXI ISSN 1428-880X Nr 2 (145) kwiecień-czerwiec 2024 cena 4 zł (w tym 5% VAT)



Sebastian Sopala
z Rzepiennika Strzyżewskiego



Prime Boxing Night Pełna Moc IV

wielkie emocje w Rzepienniku Biskupim

13 kwietnia 2024 roku na hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim odbyło się jedno z najbardziej oczekiwanych lokalnych wydarzeń sportowych roku – gala Prime Boxing Night Pełna Moc IV. To wyjątkowe wydarzenie przyciągnęło tłumy fanów boksu, którzy z entuzjazmem dopingowali swoich ulubionych zawodników i cieszyli się wieczorem pełnym sportowych emocji oraz rozrywki na najwyższym poziomie.

Główną atrakcją była walka wieczoru, w której zmierzyli się Mariusz „Wiking” Wach oraz mieszkaniec Rzepiennika Strzyżewskiego Sebastian Sopala. Pojedynek ten wzbudził ogromne emocje, przyciągając uwagę nie tylko lokalnych kibiców, ale również szerokiego grona fanów boksu z całej Polski, którzy mogli obejrzeć walkę dzięki transmisji live. Wach, znany ze swoich sukcesów na międzynarodowej arenie, stanął naprzeciw ambitnego i utalentowanego Sopala, który reprezentował tego wieczoru wszystkich mieszkańców gminy. Walka była niezwykle widowiskowa i można rzecz, że w ringu starł się „Dawid z Goliatem”. Nie trudno o takie porównanie, gdyż Wach mierzący ponad 2 metry wzrostu i ważący blisko 130 kg zdecydowanie górował nad Sopalą mierzącym 177 cm przy wadze 75 kg. Nasz pogórzański bokser wyróżnił się jednak charakterem i szybkością, która pomagała na celne wyprowadzanie ciosów oraz ich unikanie, kiedy zaszła taka potrzeba. Ostatecznie walka zakończyła się remisem.

Wcześniej kibice mieli okazję zobaczyć w ringu innych znakomitych pięściarzy. Wśród nich wyróżniali się Kamil Szeremeta oraz Rafał Jackiewicz. Szeremeta, znany ze swojego dynamicznego stylu walki, dostarczył publiczności niesamowitych wrażeń, a Rafał Jackiewicz, prezentując świetną formę stoczył piękną walkę z Piotrem Bogucińskim, która zakończyła się zwycięstwem Bogucińskiego.

Gala Prime Boxing Night Pełna Moc IV to nie tylko emocje sportowe, ale również wsparcie dla szlachetnych inicjatyw. Podczas wydarzenia odbyły się licytacje na rzecz Stowarzyszenia Wszystkie Dzieci Nasze Są z Olszyn. Dzięki hojności uczestników udało się zebrać sumę pieniędzy, która wesprze działania stowarzyszenia na rzecz dzieci w potrzebie. Licytowane przedmioty, w tym rękawice bokserskie z autografami zawodników, cieszyły się dużym zainteresowaniem, a uczestnicy licytacji chętnie brali udział w tej szczytnej akcji.

Wieczór uświetniły również liczne atrakcje rozrywkowe. Jednym z najbardziej oryginalnych punktów programu była walka na poduszki w wykonaniu Szalonego Batmana, która dostarczyła publiczności mnóstwo śmiechu i radości. Ponadto atmosferę wydarzenia podkręciły koncerty zespołu Modern Szoking oraz Markusa P., które porwały zgromadzonych do wspólnej zabawy i śpiewu.



Organizatorzy gali Prime Boxing Night Pełna Moc IV mogą być dumni z doskonale przygotowanego wydarzenia, które po raz kolejny udowodniło, że boks to nie tylko sport, ale również pasja, zaangażowanie i solidarność. Dzięki takim inicjatywom jak ta lokalne społeczności mają okazję do wspólnego celebrowania sportowych sukcesów oraz wspierania szlachetnych celów. Gala w Rzepienniku Biskupim na długo pozostanie w pamięci uczestników i z pewnością przyczyni się do dalszej popularyzacji boksu w regionie.

Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w organizację tego widowiska: Wójtowi Gminy Rzepiennik Strzyżewski Markowi Karasiowi, Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim, OSP Rzepiennik Biskupi, OSP Rzepiennik Strzyżewski, Klubowi Sportów Walki „Gorlickie Lwy”, Stacji Paliw Slovnaft Partner z Rzepiennika Strzyżewskiego, Siłowni Top-Sport, Fundacji Pełna Moc oraz za objęcie wydarzenia patronatem medialnym Sebastianowi Czaplińskiemu właścicielowi portalu SuperCenzor. Organizatorami głównymi było Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim oraz Gmina Rzepiennik Strzyżewski.

Szymon Witek



Korona Brzanki zdobyta po raz IX



Bieg górski, taki jakim jest „Bieg na Brzankę”, to nie tylko 10 km trasy – to przede wszystkim wyzwanie, które wymaga od zawodników fizycznej wytrzymałości, to test umiejętności radzenia sobie z trudnymi warunkami, tak się składa, że na naszym biegu przeważnie z upałem. Każdy krok na trasie to walka z własnymi słabościami, a każde dotarcie na metę daje poczucie triumfu. To również okazja do zanurzenia się w pięknie natury, gdzie można odnaleźć spokój i harmonię. IX edycję biegu wygrał Przemysław Bień z KS Ryglice Sekcja Biegowa z czasem 00:45:29, drugi na metę przybiegł Krzysztof Kita z LKS Burzyn z czasem 00:48:06, a trzeci Sebastian Knapik z Butyjana #Szlachtabiega z czasem 00:48:38.

Pierwszą kobietą na mecie była natomiast Beata Mazan z klubu Finisz Rymanów z czasem 00:53:17. Pozostałe wyniki można przeczytać na stronie internetowej: <https://www.bieg.gckrzepiennik.pl>.

Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi biegacze bezpiecznie pokonali 10 km, a panująca pod wieżą widokową rodzinna atmosfera udzieliła się wszystkim uczestnikom imprezy. Nie zapominajmy też o Nordic Walking, zawodnicy w tej dyscyplinie, choć był to tylko spacer, dzielnie pokonali całą trasę biegu. Pierwszy na mecie pojawił się Waldemar Bajorek z Rzepiennika Strzyżewskiego. Przyszedł na metę tak szybko, że zaskoczył wszystkich uczestników imprezy. Bardzo wszystkim dziękujemy za udział, a szczególne podziękowania należą się firmom i osobom, bez których ta impreza nie byłaby tak wyjątkowa i pełna niezapomnianych wrażeń. Dzięki Waszemu wsparciu i zaangażowaniu mogliśmy wspólnie stworzyć wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Dziękujemy: Gminie Rzepiennik Strzyżewski, Gminie Tuchów, Nadleśnictwu Gromnik, Zespołowi Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, Firmie Wędliny z Burzyna, KGW z Olszyn, KGW z Jodłówki Tuchowskiej, Rzepiennikowi w Zdrowej Atmosferze, OSP Olszyna, OSP Jodłówka Tuchowska, Ośrodkowi Edukacji Ekologicznej z Rzepiennika Strzyżewskiego, Bożenie Brzęczek dyrektorowi szkoły podstawowej w Olszynach oraz Katarzynie



Podrazie sołtys wsi Jodłówka Tuchowska, Halinie Walaszek, Wacławowi Walaszekowi, Wiesławowi Duranowi, Ryszardowi Zającowi, Andrzejowi Reczkowi, Jakubowi Bąkowi, Pawłowi Bąkowi, dzieciom i ich rodzicom ze Stowarzyszenia Wszystkie Dzieci Nasze Są za udział w imprezie. Serdeczne podziękowania kierujemy do „naszej” Królowej Brzanki – Justyny Rapały.

Renata Gogola



Cuda natury

Kilka dni przed Świętym Janem przyjechaliśmy do Rzepienika by podziwiać, jak co roku, piękną, naturalną przyrodę. Od czasu gdy wiele pól zaprzestano uprawiać, trawy i zioła zasiedliły dawne zagony i buchnęły dziką zielenią. Kilkanaście lat wcześniej to była zupełnie inna atmosfera. Trzeba się było szybko przebierać do pracy przy grabieniu siana i układaniu w kopki. Deszcz i burza o tej porze roku mobilizowała gospodarzy do sprzętu pachnącej koniczyny. Obecnie rzadko kto gromadzi siano, gdyż podobno przedwczoraj sprzedano ostatnią krowę w Rzepienniku. U nas jest jeszcze stajnia, lecz niestety adoptowana na cele mieszkalne. Pod koniec upalnego dnia siadam pod lasem na ławie wykonanej ze starej deski podłogowej i podziwiam cuda natury. Wkrótce wyłania się z krzaków młody lis, przygląda mi się uważnie jakby pytał: *Kim jesteś i czy naprawdę nie ma kur przy tej chacie?* Ponownie się chowa, znów wychodzi, podbiega blisko i pewno zachęca, by się bawić w chowanego. A ja sobie oglądam piękną przyrodę, bo już radio zapowiada burzę z gradem i trąbami powietrznymi. Pewno trzeba będzie uciekać pod dach. Na razie jestem pod okapem lasu.

Gorącą przestrzeń upalnego lata wypełnia muzyka tysięcy uwijających się wokół owadów: pszczoł, trzmieli, os, murałek, jętek, bąków i drobnych muszek.

Sędziwe jodły, dostojne w swojej wielkości, rozłożyły szeroko ramiona, rozpraszając przedwieczorny mrok błyszczącymi szyszkami przytwierdzonymi do gałęzi jak świeczki na choince. Do dna lasu dociera delikatny szum. Wyższe od jodeł sosny czochrają się czuprynymi pod naporem delikatnego wiatru gubiąc szpilki z głowy. U podnóża jodeł rozsiadł się mech miękkimi poduchami i zaprasza przechodnia do odpoczynku. Niestety jeżyny na skraju lasu, zwane tutaj ostrężynami, rozpostarły swoje kolczaste pędy tworząc niebezpieczną pułapkę dla pieszego. Wchodzisz w nie ostrożnie, zaczepiasz nogą o płożące się przyrosty i już leżysz jak długi

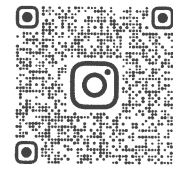
na kolczastym posłaniu. Z tyłu za nimi paprocie rozłożyły szeroko pióropusze liści, starając się złapać resztki promieni słonecznych. Brzozy szarżują z kilku stron na nieużytki porzucone bez uprawy, wypierając wrotycz i nawłoc z otoczenia. Czerwone koźlaki pod brzożami rozwijają w ściółce macki grzybni, aby wydać potomstwo jak najszybciej po deszczu.

Zanim pojawiła się na niebie pierwsza chmura, słychać było z zachodu głucho dudnienie podobne do dalekiego odgłosu armatniego wystrzału. Osiki zadrżały, modląc się szeptem trzęsących się liści z lęku przed nadchodzącą burzą, która parła przed sobą czarne, kłębiaste obłoki. Osa samotnica uwiła z wielkim mozołem zaczątki gniazda na łożdże dużej trawy i przysiadła na nim, aby uchronić budowę od ulewy.

Pierwsze krople deszczu przecięły ukośnie świetlistość słońca. Zielona gąsienica, zwabiona lub zaniepokojona spadającymi kroplami, posuwała się szybko po ziemi, omijając duże żdzbla trawy, które były dla niej jak słupy telegraficzne. Jaszczurki wygrzane na słońcu i pełne energii, śmigły między kamieniami, łapiąc owady zmykające przed deszczem. Duży, czarny chrząszcz z rogami, zwany jelonkiem, wychylił się z norki i obserwował burzę, licząc na korzystne spotkanie z wylęknioną partnerką.

Rozłożysty buk chronił się początkowo przed deszczem odprowadzając wodę liśćmi na zewnątrz korony. Niestety dudniąca ulewa uczyniła wyłom w środku korony i woda zaczęła płynąć w dół po pniu buka i po jego brzuchu. W rozwidleniu pnia było zgrubienie w kształcie pępka, które przy bliższych oględzinach okazywało się dziuplą. Z niej co chwilę, ukazywały się czarne oczka wiewiórki pytające: *Co się dzieje?* Burza. Czas, by uciekać spod dachu jodły do środka chaty.

Augustyn Mika



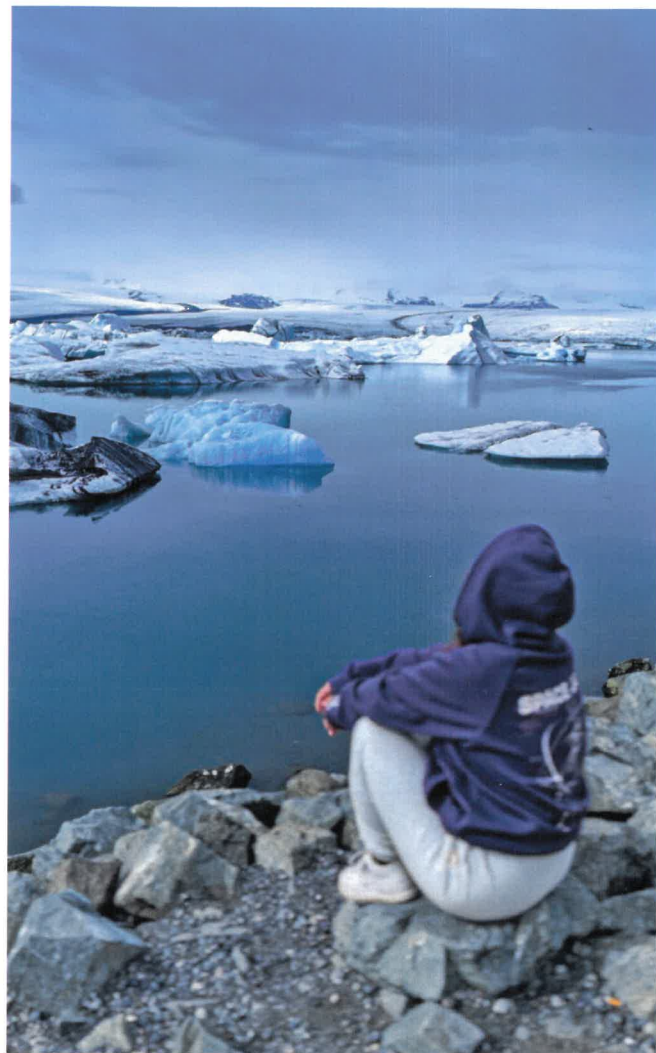
@OLIVETHETRAVELER

Moim marzeniem jest być szczęśliwą i wolną...

... móc podróżować i nie mieć ustawionego budzika, który informuje, że czas wstawać, ale tylko po to, aby następne kilka godzin spędzić w pracy za biurkiem, lub jakiejś innej, która sprawia, że czuję, że życie ucieka mi przez palce.

To zdanie pada jako pierwsze w mojej rozmowie z Oliwią Jędrusiak – dwudziestotrzyletnią mieszkanką Rzepiennika Strzyżewskiego, która przez ostatnie dwa lata odwiedziła ponad dwadzieścia państw w Europie i Azji, i która, jak sama twierdzi, dopiero zaczyna swoją podróżniczą przygodę. Na wywiad umówiliśmy się w biurze, przy kawie, czyli rzecz można, że w środowisku najmniej zbliżonym do tego naturalnego mojej rozmówczyni. Jak dowiadujemy się na wstępie, marzenie bycia szczęśliwą łączy się z wolnością i nie łączy się wcale z tym, co przywodzi nam na myśl słowo „biuro”. Mimo „niesprzyjających warunków” następne dwie godziny upływają nam na rozmowie, opowieściach o odwiedzonych przez Oliwię miejscach i ciekawostkach, które się z nimi wiążą. Jest tego tak dużo, że spora część usłyszanych przeze mnie historii nie trafi (ze względu na ograniczoną zasobność kwartalnika) do dzisiejszego artykułu, ale dla wszystkich tych, których nasza rozmowa zaciekała, mam dobre wiadomości – Oliwia prowadzi profil na Instagramie, gdzie zamieszcza m.in. relacje ze swoich podróży, nieoczywiste informacje o odwiedzanych miejscach i porady podróżnicze, a profil znaleźć można wpisując w wyszukiwarce frazę: *olivethetraveler* lub skanując kod QR, który znajduje się w prawym, górnym rogu niniejszej strony gazety.

Każda historia ma swój początek, decyzja o tym, aby wybrać życie podróżnika, to nie jest coś, na co decyduje się większość ludzi, co zatem sprawiło, że właśnie u Ciebie tak się stało? Co zainspirowało Cię do rozpoczęcia podróży i jak zaczęła się Twoja przygoda z odkrywaniem świata? Podróże na pełen etat, jeżeli w ogóle mogą to tak nazwać, zaczęły się stosunkowo niedawno, bo w 2022 roku, chociaż pasja do zwiedzania świata była we mnie od zawsze. Pamiętam, że już jako kilkuletnie, może pięć/sześćoletnie dziecko prosiłam mojego tatę, który pracował wtedy jako kierowca ciężarówki, o to, aby zabierał mnie ze sobą „w trasę” tylko po to, żeby gdzieś pojechać i zobaczyć coś nowego. Mam również to szczęście, że mój brat mieszka w Austrii i kiedy jeszcze chodziłam do szkoły, zabierał mnie do siebie na wakacje. To właśnie Austria była moim pierwszym państwem, które oprócz Polski zwiedzałam. Później, również z bratem, odwiedziliśmy Włochy i w zasadzie kilka następnych lat upłynęło bez nowych wyjazdów, nie licząc praktyk w technikum, które realizowałam w Anglii w ramach Erazmusa i krótkiej wycieczki do Kornwalii wraz z moją przyjaciółką. Potem nadszedł rok 2020 i pandemia koronawirusa, dla mnie



Ciekawostka z Islandii – ze względu na bardzo małą liczbę ludności na Islandii, istnieje tam aplikacja na telefon, w której miejscowi sprawdzają przed randką, czy aby nie są spokrewnieni z osobą, z którą zamierzali się umówić

to był bardzo ciężki okres, ponieważ straciłam wtedy pracę i przez kilka miesięcy nie mogłam niczego znaleźć. Po czasie znalazłam jednak zatrudnienie jako pomoc przy obsłudze wesel i to właśnie był taki moment przełomowy w moim życiu. Na jednym z przyjęć, już po kilkunastu godzinach pracy, myjąc kolejną porcję brudnych naczyń, które przyniósł mi kelner, po prostu się rozplakałam. Czułam wtedy bardzo duże niezadowolenie z siebie i brak jakiegokolwiek



Ciekawostka z Japonii – japońskie toalety w większości wyposażone są w podgrzewane deski klozetowe. Bardzo często również spotyka się toalety, gdzie możemy włączyć sobie np. melodyjkę, aby mieć więcej prywatności, poza tym posiadają one mnóstwo innych funkcji, łącznie z „myciem”

sensu, nie chodziło mi o to, że pracuję w tym konkretnym miejscu, a raczej o to, że nie mam żadnego planu i większych perspektyw – postanowiłam więc, że koniecznie muszę to zmienić. Kilka tygodni później znalazłam ogłoszenie na Instagramie o pracy we Włoszech, konkretnie w Alpach, w jakimś ośrodku dla turystów, jako animatorka dla dzieci i pojechałam tam. Przyznam, że kompletnie w ciemno i nie wiedząc w ogóle, czy to nie jest przypadkiem jakieś oszustwo, ale przyznam, że wtedy perspektywa tego, że ktoś może mnie oszukać była mniej przerażająca niż to, że nadal będę tkwić w takim zawieszeniu i stagnacji.

Pozwolę sobie zaryzykować stwierdzenie, że skoro ze sobą rozmawiamy to oferta pracy we Włoszech okazała się jednak prawdziwa i nikt Cię nie oszukał?

Zgadza się. Nie dosyć, że okazała się prawdziwa, to zamiast spędzić w ośrodku tylko tydzień, bo taki czas był podany pierwotnie w ogłoszeniu, to w Alpach zostałam na dziewięć tygodni. Akurat tak szczęśliwie dla mnie się złożyło, że

w międzyczasie jedna z pracujących tam dziewczyn zrezygnowała i zwolnił się wakat. W ogóle ten wyjazd był bardzo dla mnie fortunny i bardzo dobrze go wspominam m.in. dlatego też, że każdą następną moją podróż w jakiś sposób zawdzięczałam właśnie temu pobytowi we Włoszech. Oprócz tego, że w moim życiu w końcu zaczęło się coś, co dawało mi szczęście, to jeszcze poznałam wielu ludzi, którzy dzielili moją pasję. W rozmowie z jednym z instruktorów narciarstwa, Krzysztofem, wspomniałam, w zasadzie pół-żartem, pół-serio, że marzy mi się teraz wyjazd na Islandię. Krzysiek powiedział mi wtedy, że on za niedługo się tam wybiera i może mi dać parę wskazówek jak zorganizować sobie tam pobyt, pracę i w ogóle życie na kilka miesięcy. Skorzystałam z dobrych rad i już niedługo potem mieszkałam i pracowałam w krainie ognia i lodu.

Wspominasz o pracy, a jeżeli pojawia się ten temat to trudno nie zapytać i o finanse. Zdradź proszę jak to u Ciebie wygląda. Skąd bierzesz fundusze na swoje wyprawy, czy zawsze łączysz wyjazd z zatrudnieniem tak jak to było we Włoszech i na Islandii, czy pieniądze zarobione w jednym miejscu przeznaczasz na wyjazdy do kolejnych? Koniecznie powiedz też jak drogie jest życie współczesnego nomady?

Przede wszystkim staram się podróżować bardzo budżetowo i jeżeli da się na czymś zaoszczędzić, to po prostu to robię. Zdarza się, że w miejscu, które odwiedzam, łączę pracę ze zwiedzaniem, ale nie zawsze tak jest. Na Islandii na przykład, oprócz standardowej wypłaty, pracodawca częściowo zapewniał mi wyżywienie oraz nie płaćłam za mieszkanie, więc taki półroczny pobyt pozwolił mi zaoszczędzić dużo pieniędzy, które, jak można łatwo się domyślić, przeznaczyłam później na kolejne wyjazdy. Dodatkowo w ekonomicznym podróżowaniu pomagają aplikacje. Do wyszukiwania tanich lotów używam skyscanner'a i tutaj mogę się pochwalić, że do Londynu polecałam za 50 zł, a wracając z Japonii, w sezonie kwitnącej wiśni, kiedy ceny biletów lotniczych sięgają nawet 6 000 zł lub więcej, „upolowałam” bilet za jedną trzecią tej ceny, czyli około 2 000 zł. Takim podstawowym środkiem transportu jest jednak dla mnie samochód, który nierzadko służy mi również jako miejsce do spania, tutaj przydatna jest bardzo aplikacja Park4Night, dzięki której można wyszukać ciekawe miejsca do nocowania czy „rozbicia obozu” na kilka dni. Poza tym używam oczywiście bardziej standardowych apek, czy też stron internetowych jak airbnb czy kiwi.com. Jeżeli chodzi o pytanie odnośnie tego, jak drogie jest życie podróżnika, to odpowiedź „to zależy” jest chyba najbardziej trafna, ponieważ można zwiedzić mnóstwo miejsc i wydać w granicach dziesięciu lub piętnastu tysięcy rocznie i tak jest w moim przypadku, a można wydać pewnie i kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy – to wszystko zależy od tego kto i w jakim celu podróżuje. Jeżeli kogoś interesują podróże i chciałby robić to tanio, to serdecznie zapraszam na swój profil na Instagramie, zamieszczam tam wiele informacji, między innymi również na ten temat.

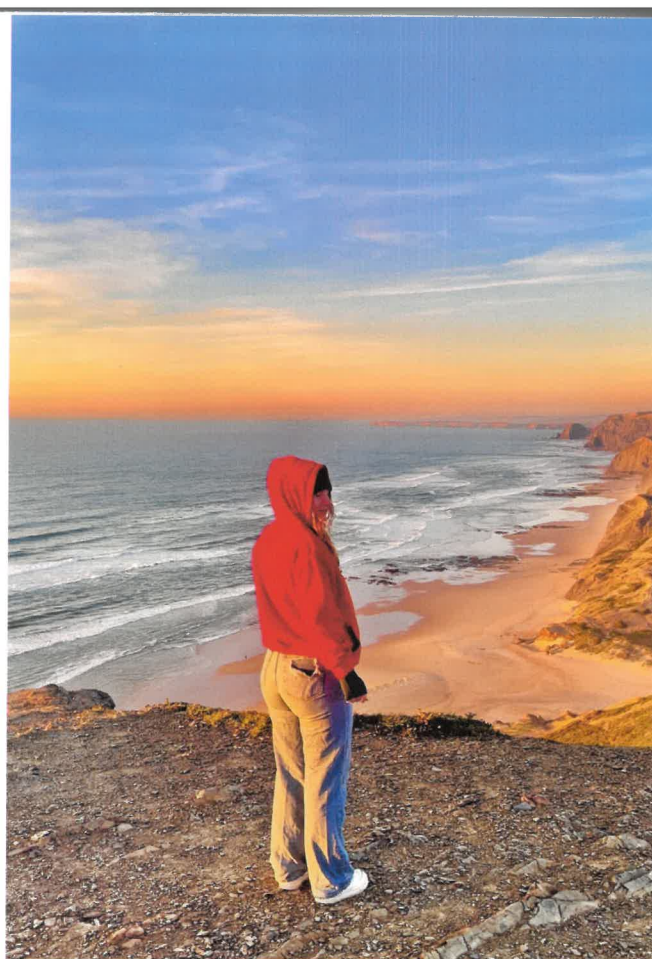


Jako globetrotter odwiedzasz mnóstwo miejsc, poznajesz wielu ludzi, zagłębiasz się w lokalną kulturę, tradycję i zwyczaje. Konfrontujesz także zapewne swoje wyobrażenia o danym kraju i ludziach, którzy w nim mieszkają z rzeczywistością. Powiedz proszę, czy masz jakieś ciekawe historie związane ze swoimi wyjazdami, którymi chciałabyś się z nami podzielić? Chodzi mi tutaj zarówno o wspomniane już stereotypy takie jak np. temperamentni Włosi i bardzo kulturalni i ułożeni Japończycy, jak i o historie związane z samym zwiedzaniem i np. bezpieczeństwem podczas podróży.

Jeśli chodzi o wspomnianych Włochów, to wiele z opowieści jakie się o nich słyszy są prawdziwe – faktycznie są temperamentni, lubią flirtować i uwielbiają pić kawę i wino. Islandczycy z kolei bardzo przypominają wikingów jakich znamy np. z filmów, są bardzo dobrze zbudowani, wysocy i umięśnieni. Co do Japończyków to ten obraz takich cichych, kulturalnych i grzecznych, a może i nawet introwertycznych Azjatów nie do końca znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Kiedy trafiłam do Tokio, to po dwóch, może trzech dniach powiedziałam „pas” i pomimo tego, że mogłam tam zostać jeszcze kilka dni, to postanowiłam pojechać wcześniej do ośrodka narciarskiego, w którym miałam już zorganizowaną pracę jako instruktor. Stolica Japonii jest miejscem, gdzie zwyczajnie jest „za dużo wszystkiego”. Jest głośno, kolorowo, z każdego miejsca spogląda na nas reklama, w oczy świeci kolorowy neon. Jest bardzo dużo automatów, w których można kupić dosłownie wszystko. Na moich oczach grupa dzieci dziesięcio-, może dwunastolatków kupiła w jednym z takich automatów zabawkę erotyczną, co było dla mnie prawdziwym szokiem. W ogóle wszechobecne odwołania do erotyzmu w przestrzeni publicznej bardzo mi przeszkadzały. Nierzadko na ulicy można też spotkać mieszkańców przebranych za np. zwierzęta, którzy nie byli niczym szokującym dla „lokalsów”. Co do bezpieczeństwa to np. kiedyś zdarzyło mi się uciekać przed niedźwiedziami, które podeszły blisko naszego obozowiska – na szczęście udało mi się szybko schować do samochodu i nic złego się nie stało, ale sytuacja była o tyle niebezpieczna, że „odwiedziła” nas niedźwiedzica z młodymi. W miejscach publicznych warto również uważać na różnej maści kieszonkowców i złodziei, bo bardzo łatwo można stracić portfel lub pieniądze. Jeśli jednak podróżujemy w oparciu o jakieś podstawowe zasady bezpieczeństwa, to raczej nie mamy się czego obawiać.

Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że każde odwiedzone miejsce to nowa historia i nowe doświadczenia, które pomagają nam odkryć świat na nowo. Gdybyś mogła wskazać jednak tylko jedną z dotychczasowych historii, które przeżyłaś, czy też podróży, które zrealizowałaś, jako to najważniejsze przeżycie dla Ciebie, to o czym byś opowiedziała?

Myszę, że byłyby to wspomniane już w dzisiejszej rozmowie Włochy. Był to dla mnie moment przełomowy, odkryłam wtedy, że podróże to jest to, co chcę w życiu robić, nabra-



Ciekawostka z Portugalii – słynnym portugalskim przysmakiem jest Francesinha, czyli... zator żylny na talerzu. Danie to składa się z: chleba, twardej szynki linguica, świeżej kiełbasy, steka lub pieczonego mięsa, posypana żółtym serem i grubej warstwy sosu pomidorowo-piwnego

łam wtedy też pewności siebie i odwagi do tego, aby zacząć realizować swoje marzenia. W Alpach znalazłam również miłość – Krzysztof, o którym również już wspominałam i który pomógł mi w wyjeździe na Islandię, od dwóch lat jest też moim partnerem zarówno w życiu, jak i w podróży. Mam to szczęście, że wspólnie dzielimy pasję, razem wyjeżdżamy i zwiedzamy świat. Uważam, że tworzymy bardzo zgrany duet i uzupełniamy się wzajemnie.

Jako osoba, która tak odważnie idzie przez życie i robi to, co kocha, czy na zakończenie naszej rozmowy masz jakieś rady dla młodych ludzi, którzy podobnie jak Ty kilka lat temu, chcieliby coś zmienić w swoim życiu, ale z jakichś powodów tego nie robią? Co chciałabyś im przekazać?

Staram się żyć tak, aby 10-letnia Oliwka, którą kiedyś byłam i która miała tak dużo planów i marzeń, była ze mnie dumna. Uważam, że trzeba przede wszystkim spełniać swoje marzenia, jakie by one nie były, nie ważne czy chcemy podróżować, być prawnikiem, mechanikiem, czy też latać w kosmos – żyjemy tylko raz i warto przeżyć to życie w taki sposób, aby dawało nam jak najwięcej radości. Warto też wierzyć w siebie i nie bać się wyzwań, bo to, co robimy i w jakim miejscu się w danej chwili znajdujemy, zależy głównie od nas. Bądźcie odważni i wiercie w siebie, to jest najważniejsze, reszta ułoży się sama.

rozmawiał Szymon Witek



Seniorzy w podróży

Początkiem maja seniorzy z Klubu Senior + udali się na wycieczkę do jednego z najstarszych i najpiękniejszych polskich miast – Sandomierza. Program wycieczki był bardzo bogaty. Celem było poznanie miasta, jego historii i zabytków. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Podziemnej Trasy Turystycznej, czyli systemu piwnic połączonych korytarzami, w których dawniej kupcy składowali towary handlowe. Tajemniczy podziemny labirynt owiany jest licznymi opowieściami. To z tym miejscem wiąże się najbardziej znana sandomierska legenda o Halinie Krępiance, która poświęcając własne życie uratowała miasto przed Tatarami. Po wyjściu z podziemi udaliśmy się na zwiedzanie wystawy pn. „Świat Ojca Mateusza”. Dzięki odwzorowanym wnętrzom: serialowej plebani, kościoła, gabinetu biskupa, celi aresztu i komisariatu policji, seniorzy poczuli się jak na prawdziwym planie filmowym. Powodzeniem cieszyły się naturalnych rozmiarów postacie woskowe aktorów, z którymi chętnie robiliśmy sobie zdjęcia. Następnie zwiedziliśmy Muzeum Zamku Królewskiego. Ogromne wrażenie na uczestnikach zrobiła Bazylika Katedralna pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w której mogli podziwiać bogato zdobione wnętrza pełne pięknych



malowideł i rzeźb. Po wyczerpującym zwiedzaniu był czas na obiad oraz chwilę relaksu na sandomierskim rynku, gdyż właśnie wizytówką tego miasta jest gotycki ratusz, który otaczają kolorowe i malownicze kamienice. Zwieńczeniem wycieczki był rejs po Wiśle, podczas którego, nie tylko mogliśmy rozkoszować się wspaniałymi widokami, ale także „łapać” ostatnie tego dnia promienie słońca.

„Mały Rzym” – bo tak właśnie nazywany bywa Sandomierz ze względu na swoje położenie na siedmiu wzgórzach, okazał się niesamowitym, pełnym uroku miejscem. Seniorzy zmęczeni, ale pełni wrażeń i wzbogaceni o nową wiedzę z zakresu historii, późnym wieczorem wrócili do domu. Z wycieczki oprócz pamiątek i zdjęć przywieźli mnóstwo niezapomnianych wrażeń.

Monika Madej

Kreski i Kolory – Wielki Finał O!Pli

Co to jest O!Pli wiedzą już pewnie wszystkie dzieci w naszej gminie, a to za sprawą 12. Ogólnopolskiego Niezależnego Festiwalu Animacji O!Pli, który właśnie się zakończył. Był to czas, w którym staraliśmy się za pośrednictwem filmów animowanych rozbudzić w najmłodszych widzach wyobraźnię, a także ożywić świat pełen kolorów i magicznych historii. Dziękujemy wam, kochani widzowie, za wasze zaangażowanie, mamy nadzieję, że seanse były dla was niezapomnianym przeżyciem! Liczba 654 uczestników, którzy równocześnie byli jurorami tego festiwalu świadczyć może o dużym zainteresowaniu tym niezwykłym wydarzeniem!

I choć tegoroczny festiwal dobiegł końca, to wspomnienia z O!Pli pozostaną z nami na długo. Wyniki przedstawiają się następująco: w kategorii przedszkolnej „Złoty Tobołek Koziołka Matołka” otrzymała bajka „Kicia Kocia w Kosmosie” Marty Stróżyckiej, w kategorii wczesnoszkolnej najwięcej głosów dostała bajka „Szalone Wynałazki: Smartfon” Tomka Niedźwiedzia, a w kategorii szkolnej „Złoty Tobołek Koziołka Matołka” powędrował do Robina Kasznia, autora animacji „Zębuszka”.

Renata Gogola





„Od Słowa Do Słowa”

– Młodzieżowy Turniej Debat Oksfordzkich

Grupa projektowa „Od Słowa Do Słowa” z powodzeniem uczestniczy w turnieju debat oksfordzkich, który organizowany jest dla uczniów szkół podstawowych z Olszyn, Turzy i Rzepiennika Biskupiego. Projekt, mający na celu rozwijanie umiejętności społecznych i retorycznych młodzieży, zyskuje coraz większe uznanie i zainteresowanie zarówno wśród uczestników, jak i lokalnej społeczności. Do tej pory odbyły się trzy emocjonujące debaty, podczas których młodzi debatananci mieli okazję zmierzyć się w argumentacyjnych potyczkach, doskonaląc swoje umiejętności prowadzenia merytorycznej rozmowy oraz budowania przekonujących linii argumentacyjnych. Debaty te były nie tylko okazją do sprawdzenia swoich umiejętności, ale również do nauki i wymiany poglądów na różnorodne tematy. Finałowa debata odbyła się 19 czerwca i była zwieńczeniem miesiąca ciężkiej pracy, przygotowań i intelektualnych wyzwań, przed którymi stanęli młodzi uczestnicy turnieju.

Projekt „Od Słowa Do Słowa” został zainicjowany w celu polepszenia umiejętności społecznych jego beneficjentów. Uczniowie biorący udział w debatach mieli okazję nauczyć się nie tylko sztuki argumentacji, ale także pracy w zespole, słuchania innych i wyrażania swoich myśli w sposób klarowny i przekonujący. Uczestnictwo w debatach oksfordzkich wymagało od nich również dogłębnego zrozumienia omawianych tematów, co znacząco poszerzyło ich horyzonty i wiedzę na różnorodne zagadnienia. Ciekawym elementem projektu była wizyta uczestników w Radio RDN Małopolska. Podczas porannej audycji kulturalnej, młodzi debatananci mieli okazję podzielić się swoimi wrażeniami i doświadczeniami związanymi z udziałem w Rzepiennickiej Lidze Debatanckiej. To nie tylko wzbogaciło ich o nowe doświadczenia medialne, ale także umożliwiło szerokiej publiczności poznanie kulis turnieju oraz zaangażowania młodzieży w rozwijanie swoich umiejętności. Rzepiennicka Liga Debatancka, organizowana przez Gminne Centrum Kultury we współpracy ze szkołami z terenu gminy, jest wydarzeniem cyklicznym, które co roku przyciąga coraz większą liczbę uczestników. Jest to znakomity przykład inicjatywy, która promuje edukację poprzez zabawę, jednocześnie rozwijając kluczowe umiejętności potrzebne w życiu dorosłym.

Zapraszamy wszystkich czytelników do śledzenia fanpage'a projektu „Od Słowa Do Słowa” na Facebooku, gdzie na bieżąco publikowane są relacje z debat oraz informacje o nadchodzących wydarzeniach. Śledzenie tego fanpage'a to doskonała okazja, aby na własne oczy zobaczyć, jak młodzież z naszej gminy rozwija swoje talenty i pasję, ucząc się jednocześnie wartościowych umiejętności społecznych i komunikacyjnych.

Koordynator projektu





Inspirująca wycieczka do Warszawy



W dniach 28-29 kwietnia grupa projektowa „Rzepiennicka Akademia Młodzieżowego Lidera” odbyła wyjątkową wycieczkę do Warszawy, zorganizowaną w ramach programu „Równać Szanse”, wspieranego przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności oraz Fundację Civismus Polonus. Dwudniowa podróż do stolicy Polski była pełna edukacyjnych i inspirujących atrakcji, które na długo pozostaną w pamięci uczestników. Pierwszym punktem programu było zwiedzanie Łazienek Królewskich, jednego z najpiękniejszych kompleksów parkowo-pałacowych w Polsce. Młodzież miała okazję podziwiać malownicze ogrody, klasycystyczne budynki oraz liczne pomniki i rzeźby. Spacerując po parku, uczestnicy wycieczki mogli nie tylko cieszyć się pięknem przyrody, ale również dowiedzieć się więcej o historii tego niezwykłego miejsca. Kolejnym przystankiem był Ogród Botaniczny, który zachwycił młodych liderów różnorodnością roślin z różnych zakątków świata. Spacerując po alejkach pełnych egzotycznych kwiatów i drzew, uczestnicy mogli zrelaksować się i nabrać energii na dalszą część dnia.

Niewątpliwie największe wrażenie na młodzieży wywarło Muzeum Powstania Warszawskiego. Interaktywne wystawy, autentyczne pamiątki z okresu II wojny światowej oraz realistyczne rekonstrukcje wydarzeń z 1944 roku pozwoliły uczestnikom lepiej zrozumieć heroizm i tragedię powstańców warszawskich. Zwiedzanie muzeum było niezwykle emocjonującym i pouczającym doświadczeniem, które pogłębiło wiedzę młodzieży o historii Polski. Następnie grupa odwiedziła Pałac Kultury i Nauki oraz siedzibę Sejmu i Senatu RP. Uczestnicy mieli okazję zobaczyć miejsca, gdzie na co



dzień pracują polscy parlamentarzyści oraz dowiedzieć się więcej o funkcjonowaniu polskiego systemu politycznego.

Wyjazd do Warszawy był nie tylko edukacyjny, ale również bardzo udany pod względem integracji grupy. Młodzież spędziła czas w miłej i kreatywnej atmosferze, nawiązując nowe przyjaźnie i dzieląc się wrażeniami z odwiedzanych miejsc. Program wycieczki był intensywny, ale uczestnicy wrócili do Rzepiennika zadowoleni i pełni pozytywnych wspomnień.

Koordinator projektu RAML



Okiem na teatr

W sumie blisko 160 młodych lalkarzy rywalizowało o Wielką Nagrodę Zająca Poziomki na 37. Małopolskim Przeglądzie Teatrów Lalkowych, który odbył się 25 kwietnia w Żabnie. Tradycją jest, że nasze grupy teatralne biorą w nim udział. SKRZATY zaprezentowały spektakl pt. „Maszyna Czasu” przygotowany w formie teatru cieni, natomiast grupa teatralna TUiTAM spektakl pt. „Dobro i zło” w konwencji czarnego teatru. Widownia z zaciekawieniem oglądała prezentowane przedstawienia, podczas których nie brakowało piosenek oraz dawki dobrego humoru. Obie grupy zostały wyróżnione przez jury. Udział w przeglądzie to duża szansa, by młodzi artyści – w atmosferze przyjaznej rywalizacji – zaprezentowali swoje możliwości sceniczne i skonfrontowali się z innymi teatrami lalkowymi. To także forma inspiracji do poszukiwań repertuarowych i różnorodnych form inscenizacyjnych. Dzieci i młodzież mają okazję zaprezentować na scenie swoje możliwości, ćwiczyć umiejętności, radzić sobie z animacją lalki, co jest bardzo trudne. Ta forma nie-



samowicie rozwija młodych ludzi. Naszym aktorom serdecznie gratulujemy spektakli, życzymy dalszych sukcesów oraz ogromu satysfakcji z wykonywanej pracy.

Monika Madej

Rodzice też mogą być aktorami...

Dzień Dziecka w Przedszkolu Publicznym w Rzepienniku Biskupim

Tradycją stało się już, że Dzień Dziecka w Przedszkolu Publicznym w Rzepienniku Biskupim świętujemy z wielkim przytupem. Tym razem nie mogło być inaczej, dlatego 4 czerwca na scenie sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim miało miejsce niecodzienne wydarzenie, jakim był występ dla dzieci z okazji Dnia Dziecka. Przygotowania do tego przedsięwzięcia trwały niemalże od jesieni, a rodzice spotykali się cyklicznie na próbach, tak by wszystko było dopięte na ostatni guzik. Dzięki zgranej organizacji i mobilizacji udało się to, co zostało zaplanowane, a rodzice wcielając się w powierzone im role mogli poczuć się jak prawdziwi aktorzy oraz zobaczyć ile wysiłku i energii wkładają dzieci, gdy role się odwróca.

Tego właśnie wtorkowego przedpołudnia sala widowiskowa wypełniła się po brzegi, ponieważ na spektakl przybyli najważniejsi goście – Przedszkolaki. Co ważne, całe przedstawienie było dla nich ogromną niespodzianką, ponieważ nikt o niczym nie wiedział, dzieci nie spodziewały się, że idąc na salę widowiskową, spotkają tam swoich rodziców. Przedszkolakom zaprezentowano przedstawienia pt. „Trzy małe świnki” oraz „Rzepak”, a zwieńczeniem widowiska był wspólny taniec do piosenki „Chocolate”.

Zaciekawienie najmłodszych było bardzo duże, wszystkie dzieci z uwagą i zainteresowaniem obejrzały poszczególne



sceny. Reagowały bardzo żywiołowo na spotkanie z wilkiem, przeżywały występy wspólnie ze swoimi rodzicami, a gdyby można było zmierzyć poziom radości tego dnia, na tej sali – zabrakłoby skali. Radość, uśmiech, wzruszenie na ich małych twarzach był dla występujących rodziców największą nagrodą i uznaniem. Nie zabrakło również słodkości, dzieci podczas krótkiej przerwy mogły poczęstować się małym, słodkim co nieco. Na zakończenie przedstawienia rozległy się gromkie brawa, padły też ciepłe słowa podziękowania i uznania z ust Pani Dyrektor – Justyny Ryndak. Na rodziców-aktorów również czekała niespodzianka w postaci pięknego podziękowania oraz pysznego ciasta.

Karolina Koperniak



Czyste powietrze to czyste korzyści



Ciepło w domu to nie tylko kwestia komfortu, ale także ekologii i oszczędności. W dobie coraz większej świadomości ekologicznej oraz rosnących kosztów energii, znalezienie skutecznych i efektywnych metod ocieplenia domu stało się priorytetem dla wielu właścicieli nieruchomości. Dlatego też Program Czyste Powietrze w Polsce zyskuje coraz większą popularność, oferując wsparcie finansowe dla osób, które chcą podjąć działania mające na celu poprawę efektywności energetycznej swoich domów.

Kto może skorzystać z programu?

Dotacje z programu Czyste Powietrze mogą uzyskać osoby fizyczne, będące właścicielami/współwłaścicielami budynku mieszkalnego jednorodzinnego lub wydzielonego w takim budynku lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą.

Na jaki budynek można złożyć wniosek?

Program Czyste Powietrze obejmuje dofinansowanie wyłącznie dla istniejących (posiadających odbiór) domów jednorodzinnych. Jeśli działalność gospodarcza jest prowadzona w budynku lub lokalu mieszkalnym, to powierzchnia przeznaczona na tę działalność nie może przekroczyć 30% całkowitej powierzchni budynku lub lokalu mieszkalnego.

Na co można otrzymać dofinansowanie?

Wysokość dotacji

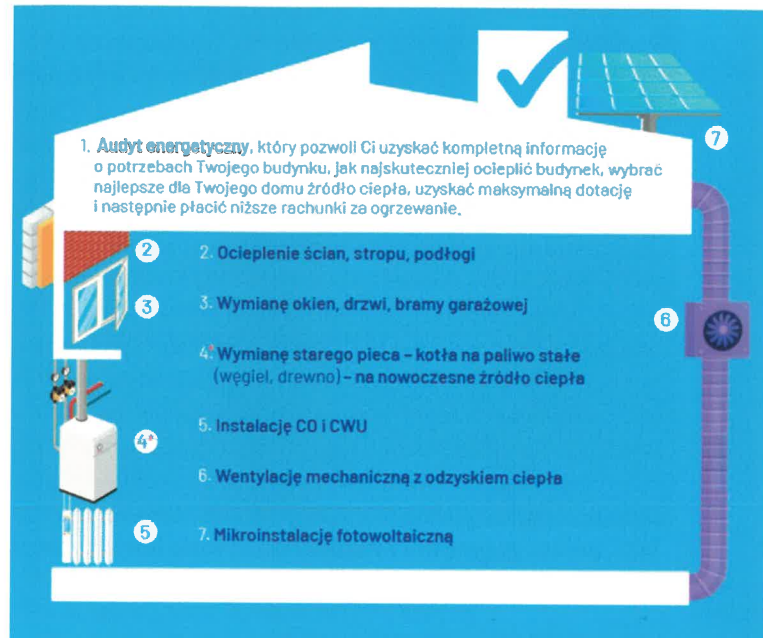
MOŻESZ DOSTAĆ NAWET DO 136 200 ZŁ

Wysokość dotacji jaką można uzyskać w programie Czyste Powietrze zależy od trzech elementów:

- wysokości dochodu wnioskodawcy oraz jego gospodarstwa domowego;
- zakresu realizowanej inwestycji;
- wysokości faktycznie poniesionych kosztów na poszczególne działania.

PROGRAM „CZYSTE POWIETRZE” TO OCHRONA BUDŻETU DOMOWEGO PRZED WYSOKIMI KOSZTAMI OGRZEWANIA!

Na co otrzymasz dotację?



Dofinansowanie z programu Czyste Powietrze uzyskać można w ramach trzech poziomów dofinansowania – poziomu podstawowego, poziomu podwyższonego oraz najwyższego.

Źródła ciepła, które spełniają wymagania programu Czyste Powietrze są oficjalnie wpisane na listę ZUM.

Tu znajdziesz więcej informacji

- zajrzyj na stronę internetową czystepowietrze.gov.pl,
- możesz skorzystać z pomocy punktu konsultacyjno-informacyjnego w Urzędzie Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Punkt zlokalizowany jest w Urzędzie Gminy Rzepiennik Strzyżewski 400 (pok. nr 4). Zapraszamy do kontaktu z pracownikiem punktu: tel. 14 65 35 532 / kom. 510 802 933.

LISTA ZIELONYCH URZĄDZEŃ I MATERIAŁÓW

IOŚ-PIB





Podsumowania w jednostkach OSP

W styczniu i w lutym w każdej jednostce z terenu naszej gminy druhnicy i druhowie, Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze i Strażacka Orkiestra Dęta podsumowali swoją działalność za rok 2023 na zebraniach sprawozdawczych. Począwszy od wydarzeń kulturalnych, oświatowych i bojowych strażacy uczestniczyli w różnych uroczystościach strażackich, kościelnych, państwowych na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski i poza nią. Również zeszlóroczna aktywność ochotników była widoczna w ćwiczeniach, zawodach, pokazach dla dzieci w szkołach i przedszkolach, jak i również w zabezpieczeniach wydarzeń okolicznościowych. Przechodząc do części bojowej w 2023 roku na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski odnotowano 9 pożarów, 153 wyjazdy gospodarcze, 72 miejscowe zagrożenia m.in. wypadki i kolizje drogowe, usuwanie plam ropopochodnych, usuwanie drzew z dróg, zabezpieczenie pokryć dachowych po wichurach na budynkach użyteczności publicznej oraz budynkach mieszkalnych i gospodarczych, usuwanie namulisk na drogach gminnych, powiatowych i wojewódzkich, pomoc pogotowiu ratunkowemu i wiele innych, razem 234 zdarzenia.



Wyjazdy do działań ratowniczo-gaśniczych potwierdzone przez Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie:

Nazwa jednostki	Pożary	Miejscowe zagrożenia	Wyjazdy Gospodarcze	RAZEM
OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski	7	33	66	106
OSP KSRG Turza	4	13	31	48
OSP Olszyny	4	19	32	55
OSP Rzepiennik Biskupi	3	11	15	29
OSP Rzepiennik Suchy	2	8	14	24
OSP Kołkówka	0	0	0	0

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Dwumiesięcznik Społeczno-Kulturalny
Gminnego Centrum Kultury,
Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Szymon Witek

Numer przygotował zespół:
Szymon Witek, Anna Koczwara, Renata Gogola, Maciej Daniek

Nakład 500 egz.

Adres:
Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji
w Rzepienniku Strzyżewskim
Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel./fax +48 14 6531571, NIP 9930666471, REGON 36977218

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
o/Rzepiennik Strzyżewski
nr konta: 11858900060120028011240002
e-mail: biuro@gckrzepiennik.pl

Skład i druk:
Wydawnictwo Ruthenus,
ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno
tel. 13 436 51 00, e-mail: ruthenus@ruthenus.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,
adjustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom
bez wcześniejszego informowania autorów.

Niezamawianych materiałów nie odsyłamy.



Zawody MDP



2 marca 2024 roku na Hali Sportowej w Szkole Podstawowej Olszynach odbyły się Gminne Halowe Zawody Sprawnościowe MDP, których organizatorem był Zarząd Gminny ZOSP RP w Rzepienniku Strzyżewskim, a gospodarzem OSP Olszyny. Łącznie udział brało 14 drużyn MDP (w tym 8 chłopców i 6 dziewcząt). Drużyny liczyły po 5 zawodników, co daje liczbę 70 zawodników w wieku od 10 do 16 lat. Klasyfikacja przedstawiała się następująco:

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze Chłopięce:

- I miejsce MDP Rzepiennik Strzyżewski drużyna I
- II miejsce MDP Rzepiennik Suchy
- III miejsce MDP Olszyny drużyna I,
- a także: MDP Turza drużyna I, MDP Turza drużyna II, MDP Olszyny drużyna II, MDP Rzepiennik Strzyżewski drużyna II, MDP Rzepiennik Biskupi

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze Dziewczęce

- I miejsce MDP Olszyny
- II miejsce MDP Rzepiennik Suchy
- III miejsce MDP Rzepiennik Strzyżewski drużyna I
- a także: MDP Rzepiennik Strzyżewski drużyna II, MDP Turza, MDP Rzepiennik Biskupi.

Również była prowadzona rywalizacja w kategoriach indywidualnych:

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze Dziewcząt

- I miejsce Wiktoria Przepióra MDP Rzepiennik Suchy
- II miejsce Kamila Słowik MDP Rzepiennik Strzyżewski
- III miejsce Gabriela Guzik MDP Rzepiennik Suchy,

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze Chłopięce:

- I miejsce Oskar Ryndak MDP Olszyny
- II miejsce Bartosz Moździerz MDP Rzepiennik Strzyżewski
- III miejsce Bartłomiej Szymański MDP Rzepiennik Strzyżewski

Wszyscy uczestnicy otrzymali medale i upominki. Zwycięscy poszczególnych kategorii brali udział w zawodach na etapie powiatowym.





Wybory Samorządowe 2024 w Gminie Rzepiennik Strzyżewski

Społeczność Rzepiennika Strzyżewskiego, Rzepiennika Biskupiego, Rzepiennika Suchego, Olszyn, Turzy oraz Kołkówki ponownie udzieliła kredytu zaufania dotychczasowemu wójtowi – Markowi Karasiowi, po raz trzeci powierzając mu stanowisko głównego władzcy gminy Rzepiennik Strzyżewski. Ponieważ w tegorocznych wyborach samorządowych Marek Karaś nie miał żadnego kontrkandydata, głosowanie odbyło się w formie plebiscytu. Pod ponownym poparciem dla jego kandydatury zadeklarowało się 2186 osób (83,92%), wybierając opcję „ZA” na karcie wyborczej. Zaprzysiężenie wójta odbyło się 7 maja 2024 roku. W tym samym dniu przysięgę złożyli nowo wybrani radni. Przez najbliższe 5 lat o rozwój gminy Rzepiennik Strzyżewski będą dbali:

1. Bajorek Mariusz (KWW MARKA KARASIA)
2. Rapała Jolanta (KWW MARKA KARASIA)
3. Sobieraj Rafał Stanisław (KWW MARKA KARASIA)
4. Bąk Grzegorz Robert (KWW MARKA KARASIA)
5. Walaszek Waław Józef (KWW MARKA KARASIA)

6. Łajka Józef Kazimierz (KWW MARKA KARASIA)
7. Kowalik Grzegorz Tomasz (KWW MARKA KARASIA)
8. Żyrkowski Krzysztof (KWW MARKA KARASIA)
9. Wojnowski Jarosław (KWW GRANICE)
10. Bajorek Marcin Adam (KWW MARKA KARASIA)
11. Słowik Angelika Agnieszka (KWW MARKA KARASIA)
12. Habas Waław Piotr (KWW DLA RZEPIENNIKA)
13. Blicharz Ewa Joanna (KWW MARKA KARASIA)
14. Mruk Paweł (KWW MARKA KARASIA)
15. Kucharczyk Józef (KWW MARKA KARASIA)

Radnym Powiatu Tarnowskiego ponownie został wybrany Krzysztof Płaczek z Olszyn. Nowo wybranym radnym oraz wójtowi serdecznie gratulujemy oraz życzymy owocnego współdziałania na rzecz rozwoju gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Maciej Daniek



Rowerowy weekend na Pogórze

Dzięki środkom z Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra zorganizowało dwudniowe wydarzenie pn. „Roweriada na Pogórze” dla mieszkańców i turystów.

7 czerwca w piątek odbył się rajd biegnący przez szlaki Pogórze – od Lubaszowej, poprzez Olpiny, aż po Olszyny. Na czele rajdu jechała wielokrotna mistrzyni kolarstwa Anna Szafraniec-Rutkiewicz, a za nią podążali uczniowie, nauczyciele, pracownicy urzędu gminy, rodzice z dziećmi. Na mecie na wszystkich uczestników czekały niespodzianki.

Dodatkowo przy szkołach na terenie gminy odbywały się serwisy rowerowe, które sprawdzały stan techniczny jednostek nie tylko uczniów, którzy coraz częściej wybierają rower jako środek transportu do szkoły.

Piątkowe popołudnie należało do wytrawnych kolarzy, którzy pod okiem mistrza przeprowadzili intensywny trening trasami Pogórze.

8 czerwca w Rzepienniku Strzyżewskim odbył się piknik w Rzepienniku Strzyżewskim, gdzie na wszystkich czekało mnóstwo atrakcji: animacje dla najmłodszych, miasteczko rowerowe, stoiska partnerów, a na koniec koncert zespołu Beauty Plate.

Podczas pikniku nasza Mistrzyni spotkała się z młodymi adeptami kolarstwa i sportów wyczynowych, ale przede wszystkim promowała idee aktywnego wypoczynku i jazdy w kasku.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli przy realizacji tak dużego przedsięwzięcia. Było odjazdowo, ale przede wszystkim bezpiecznie.





Generał Władysław Anders. [NAC]

W 1928 roku został dowódcą Kresowej Brygady Kawalerii, w 1934 roku mianowano go generałem brygady, a w 1937 roku objął dowództwo Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii. Na czele tej jednostki brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku. W wojnie obronnej walczył w rejonie Płocka i Warszawy. W rejonie Sambora generał dostał się do sowieckiej niewoli. NKWD więziło go kolejno w więzieniu na Łubiance oraz Butyrkach. Po podpisaniu umowy Sikorski-Majski w 1941 roku generał stanął na czele Armii Polskiej w ZSRR, przekształconej później w II Korpus Polski. Na czele tej formacji Anders brał udział w walkach na półwyspie Apenińskim na Monte Cassino (w maju 1944 roku), Ankoną (w lipcu 1944 roku) i o Bolonię (w kwietniu 1945 roku). Po zakończeniu wojny generał nie wrócił do komunistycznej Polski i pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. W 1946 roku komunistyczne władze pozbawiły go polskiego obywatelstwa. Zmarł 12 maja 1970 roku i został pochowany we Włoszech wśród swoich żołnierzy na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino.

Masowy napływ ochotników i poborowych do tworzonej w ZSRR Armii Polskiej; do niedawna polskich jeńców, więźniów i zesłańców pozwolił osiągnąć pod koniec października 1941 roku pełne stany etatów osobowych. Wstępujący do



Żołnierze polscy transportujący amunicję w czasie bitwy o Monte Cassino [NAC]

szeregów żołnierze byli wycieńczeni pracą, niedożywieni, schorowani i obdarci. W październiku zaczęła się zima, brak opału, ciepłych pomieszczeń i umundurowania zimowego zahamowały proces szkolenia. Władze sowieckie utrudniały tworzenie polskiego wojska nie dostarczając wystarczającej ilości wyżywienia, umundurowania i broni. Generał Władysław Anders wobec tych problemów podjął decyzję o ewakuacji armii polskiej do Iraku. W 1942 roku teren Związku Radzieckiego opuściło ponad 100 tysięcy Polaków. Byli wśród nich zarówno żołnierze jak i cywile, którzy przez Iran i Irak dotarli do Palestyny. W 1943 roku polskie wojsko, które ewakuowano z ZSRR przekształcono w II Korpus Polski. W skład korpusu wchodziły: 3 Dywizja Strzelców Karpackich, 5 Kresowa Dywizja Piechoty, 2 Brygada Czołgów, 2 Grupa Artylerii. W grudniu 1943 roku i na początku 1944 roku II Korpus został przerzucony do Włoch. Generał Władysław Anders i jego żołnierze weszli w skład walczącej na Półwyspie Apenińskim; brytyjskiej 8 Armii generała Olivera Leese. Największą bitwą na Półwyspie Apenińskim, w której wziął udział korpus generała Andersa była bitwa o Monte Cassino. Ten masyw górski był ważnym punktem oporu wchodzącym w skład niemieckiego pasa umocnień, określanego mianem Linii Gustawa. Zwycięska bitwa o Monte Cassino trwała od 12 do 18 maja 1944 roku. Po tygodniu krwawych walk, w których polskie oddziały poniosły ciężkie straty, udało się w końcu przełamać opór niemieckich oddziałów spadochroniarzy i pułków górskich. Przełom w krwawych walkach nastąpił 17 maja, kiedy Polacy zdobyli wzgórze 593, „Gardziel”, „Widmo” oraz część wzgórza San Angelo. Dzień później siły polskie weszły na Monte Cassino. W dniu 18 maja jako pierwszy do ruin klasztoru benedyktynów znajdującego się na szczycie zdobytej góry, dotarł patrol 12 Pułku Ułanów Podolskich. Zdobycie Monte Cassino oznaczało przełamanie niemieckich linii obronnych. Droga na Rzym dla wojsk alianckich została otwarta. Zwycięstwo



Wojtek w ciężarówce 22 Kompani Zaopatrzenia Artylerii [IPN]

jakie Polacy odnieśli na Monte Cassino okupione zostało dużymi stratami. W bitwie poległo 923 żołnierzy II Korpusu, 2931 zostało rannych, a 94 uznano za zaginionych.

Tułaczy los polskich żołnierzy generała Andersa dzielił niezwykle towarzysz jakim był niedźwiedź brunatny. W 1942 roku po opuszczeniu Związku Radzieckiego jednostki polskie stacjonowały w Iranie. W czasie przejazdu kolumny transportowej ciężarówek, polscy żołnierze odkupili od arabskiego chłopca małego niedźwiadka, którego nazwali Wojtek. Niedźwiadek razem z opiekunami stacjonował w Palestynie a później razem z II Korpusem Polskim został przerzucony do Włoch. Był już wtedy potężnym zwierzęciem i w czasie bitwy o Monte Cassino nosił jak inni polscy żołnierze skrzynie z pociskami artyleryjskimi. Wojtek bez zachęty łapał skrzynie i przenosił je w charakterystyczny dla siebie sposób: stojąc na tylnych łapach, rozkładał ramiona, w które żołnierze wkładali skrzynie z amunicją. Niedźwiedź przenosił je w pobliże stanowisk ogniowych, po czym wracał do ciężarówki po kolejną porcję ładunku. Żołnierze czasami zachęcali Wojtkę do pomocy dając w zamian przysmaki, które lubił. Upamiętnieniem udziału Wojtkę w bitwie o Monte Cassino stał się emblemat 22 Kompanii Zaopatrzenia Artylerii, przedstawiający niedźwiedzia niosącego w łapach pocisk artyleryjski.

We wrześniu 1946 roku Wojtek wraz z żołnierzami 22 Kompanii został przetransportowany do Szkocji. Mieszkał wraz z żołnierzami w obozie wojskowym w szkockiej

miejsowości Winfield. Stał się sensacją dla okolicznych mieszkańców jako żołnierz-niedźwiedź. Po demobilizacji Polacy musieli rozstać się ze swoim kolegą, z którym dzielili szlak bojowy. W listopadzie 1947 roku Wojtek trafił do ogrodu zoologicznego w Edynburgu. Żył w edynburskim zoo jeszcze przez 17 lat. Już za życia stał się legendą, jego historia była opisywana w artykułach w szkockiej prasie. O niezwykłym żołnierzu powstały też książki, postawiono mu pomniki oraz zrealizowano filmy o jego wojennych losach. Pamiątki związane z Wojtkiem przechowywane są w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, który zgromadził zbiory związane z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie.

Pod Monte Cassino walczyli także mieszkańcy naszej gminy Rzepiennik Strzyżewski. Jednym z nich był urodzony w Olsznych Adam Gogola.

Adam Gogola urodził się 3 marca 1910 roku w Olsznych. Jego ojcem był Stanisław Gogola, a matką Cecylia z domu Rapała. Mieszkali w przysiółku Nadole pod numerem 27. Na podstawie dokumentów jakie znajdują się w archiwum Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie możemy prześledzić szlak bojowy jaki przeszedł nasz rodak od września 1939 roku. Z dokumentów NKWD wynika, że Adam Gogola dostał się do sowieckiej niewoli 19 września w mieście Tłumacz koło Stanisławowa. Walczył w pierwszym pułku piechoty z Nowego Sącza. Z sowieckich dokumentów wynika, że 27 października 1939 roku został osadzony z obozie NKWD dla jeńców wojennych „Nikopol-Marganiec” w Krzywym Rogu. Włodzimierz Dumański – krajoznawca, członek Związku Polaków Krzywego Rogu „Ojczyzna” w swym artykule, który ukazał się w numerze 19 (239) Kuriera Galicyjskiego z 16-29 października 2015 roku pisze:

Wskutek agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku, na terenach obwodów przyłączonych do ZSRR znalazło się około 300 tysięcy polskich żołnierzy i oficerów. Około 170 tysięcy żołnierzy polskich, chcących kontynuować walkę z Niemcami, przekroczyło granice Litwy, Węgier i Rumunii. Części z nich udało się dotrzeć na Zachód, do Francji. Około 130 tysięcy żołnierzy polskich wykonało rozkaz swoich dowódców – poddali się Armii Czerwonej i oddziałom specjalnym NKWD. Planując za-wczasu tę „wyzwoleńczą” kampanię, departament Ławrentija Berii stworzył Zarząd ds. Jeńców Wojennych, na czele którego stanął starszy major (...) Paweł Soprunienko.

Związek Radziecki rzekomo był neutralny i nie prowadził wojny z Polską. Armia Czerwona wkroczyła 17 września 1939 roku jak głosiły hasła propagandowe w celu obrony ludności białoruskiej i ukraińskiej na wschodnich kresach II Rzeczypospolitej; co było oczywistym kłamstwem. Na podstawie dyrektywy wydanej przez Ludowego Komisarza NKWD Berii jeńcy wojenni Adam Gogola tak jak i tysiące innych polskich żołnierzy trafił do Krzywego Rogu. Rozkaz dyrektywy mówił:



Sanitariusze polscy odpoczywający na punkcie sanitarnym po bitwie o Monte Cassino. Według moderatora grupy: Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino pierwszy z prawej, jedyny bez hełmu Adam Gogola [IPN]

... wybrać dobrze ubranych i fizycznie zdrowych 1700 ludzi i przygotować ich do wysłania do pracy do Krzywego Rogu transportem kolejowym 16 października. Ochronę wzmocnić.

Jak pisze w artykule Włodzimierz Dumański, jeńców polskich wysłano właśnie w to miejsce ponieważ:

W ostatnim kwartale 1939 roku i pierwszej połowie 1940 roku w Krzywym Rogu zanotowano bardzo niskie wydobycie rudy. Metalurdzy otrzymywali takie mizerne partie surowca do pieców hutniczych, że musieli trzymać te piece na „małym ogniu” i wytapiać stal z byle czego. Dlatego Rada Gospodarcza ZSRS próbowała poprawić sytuację w tym zagłębiu rudy żelaza kosztem „włania” znacznej części świeżej siły roboczej...

W tym samym czasie, jesienią 1939 roku zostały zorganizowane obozy, które przyłączono do zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw mieszczących się na terenie Krzywego Rogu. Ogółem w tych obozach przebywało ponad 20 tysięcy żołnierzy szeregowych i podoficerów Wojska Polskiego. 14 tysięcy z nich pracowało przy budowie strategicznej autostrady Włodzimierz Wołyński (w innych dokumentach to Nowogród Wołyński) – Równe – Dubno – Lwów, a 10300 osób – w kopalniach Donbasu, w Krzywym Rogu i w przedsiębiorstwach Zaporozża. Historia istnienia obozu polskich jeńców w Krzywym Rogu do tej pory jest tematem słabo zbadanym. Dowiedzieć się czegokolwiek o historii istnienia tego obozu pozwalają badania Natalii Lebediewej, znanego historyka rosyjskiego. Przetrzymanie polskich jeńców wojennych było bezprawne. Nierzadko pracowali w mundurach wojskowych, które mieli w dniu wzięcia do niewoli. Nie wydawano im więziennych ubrań, ponieważ nie byli skazani żadnym wyrokiem. Nierzadko byli gorzej traktowani niż pospoliccy przestępcy siedzący w łagrach. Włodzimierz Dumański pisze:

Pod koniec listopada 1939 roku wspomniany już kierownik Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD Soprunienko, sam już rozumiejąc, że utrzymywanie tych ludzi w niewoli jest bezprawne, zaproponował przeniesienie więźniów na stanowiska robotników cywilnych, przypisanych do określonych miejsc pracy, (...). Jednak komisarz Beria tych rekomendacji Soprunienki nie przyjął.

W 1940 roku Adam Gogola figuruje już w ewidencji innego obozu NKWD w Krzywym Rogu „Dzierżyńskruda”. W obozowej dokumentacji medycznej z maja 1940 roku został uznany za zdolnego i zdrowego do dalszej pracy i wysłany do stacji Kotłas. Obóz dla polskich jeńców w Krzywym Rogu został zlikwidowany na podstawie uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b) [Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)] z maja 1940 roku, która dotyczyła żołnierzy polskich i podoficerów z byłych obozów w Krzywym Rogu. Jej zapis mówił:

Oprócz 2000 osób, wysłanych na budowę Nr 1 dla potrzeb NKWD, wszystkich innych jeńców, którzy są w oddziałach „Dzierżyńskruda”, „Oktiabruda”, „Leninruda” i „Nikopol-Marganec”, wysłać do stacji Kotłas.

Według danych archiwalnych, przed likwidacją w oddziałach krzyworoskiego obozu była następująca ilość jeńców: „Dzierżyńskruda” – 2965 osób, „Oktiabruda” – 1134, „Leninruda” – 1402, „Nikopol-Marganec” – 1128 osób. Adam Gogola jak większość jeńców polskich z Krzywego Rogu trafił na budowę Północno-Peczorskiej magistrali kolejowej Kotłas-Workuta, o długości 1191 km, która miała połączyć ten region podbiegunowy z europejską częścią ZSRR. Pierwsze wagony kolejowe z polskimi jeńcami dotarły do Kotłasu w maju 1940 roku. Polacy zostali rozdzieleni pomiędzy poszczególne obozy rozmieszczone wzdłuż całej



Grób Adama Gogoli na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bolonii [https://polskicmentarzbolonia.pl/pl/lista-pochowanych-bolonia/cart/1357/adam-gogola.html]

budowanej linii kolejowej prowadzącej od Konoszy przez Kotłas i w stronę dorzecza Peczory. Jeńców traktowano tak jak więźniów kryminalnych. Jeszcze przed załadunkiem do wagonów odebrano im wszystkie rzeczy osobiste, w tym manierki i menażki. Skonfiskowano pasy wojskowe i wszystkie przedmioty nawet szczotki do butów. Polacy pracowali przy wyrębie lasów i przy układaniu torów kolejowych. Jak wyglądała praca i życie polskich jeńców-żołnierzy przy budowie tej linii kolejowej na dalekiej północy można się dowiedzieć z meldunku jaki młodszy lejtnant NKWD Romanow złożył swojemu przełożonemu. Romanow pisze:

Wszystkie pomieszczenia są nieprzygotowane do zimy. Prycze z nieobrobionych kłód drewnianych. Materacy, poduszek, nawet słomy nie ma. Chorzy leżą w namiotach na pryczach z tych samych nieobrobionych kłód drewnianych.

Polscy jeńcy mieszkali razem z więźniami kryminalnymi co doprowadzało do kradzieży i bójek. Pracowali 10-12 godzin, zapadając się w śniegu wysokim na półtora metra, często nie w butach, a w łapciach plecionych z kory (tzw. chuniach). Ludziom często przez kilka dni nie wydawano chleba, nie było mięsa, tłuszczu i warzyw. Do końca roku 1940 zmarło

109 osób, w pierwszej połowie 1941 roku – jeszcze 70. Pewnej grupie Polaków, zesłanych z Krzywego Rogu na Północ, udało się wydostać z łagru. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej między emigracyjnym rządem polskim na uchodźstwie i Moskwą wznowiono stosunki dyplomatyczne i podpisano umowę o utworzeniu Wojska Polskiego na terenie ZSRR. Na początku lipca 1941 roku jeńców polskich przeniesiono do obozu Jużańskiego, a stamtąd – już jako podlegających amnestii – we wrześniu 1941 roku wysłano do Buzułuku, gdzie formowano armię pod dowództwem generała Władysława Andersa. Armia Polska po sformowaniu opuściła ZSRR i wyruszyła na Bliski Wschód. Adam Gogola, wszystko na to wskazując, był jednym z tych szczęśliwych i ocalonych z tego sowieckiego piekła na ziemi. Już samo użycie słowa „amnestia” wobec tysięcy niewinnych polskich jeńców wojennych było szyderstwem. Byli oni ludźmi całkowicie niewinnymi, więzionymi bez wyroku sądu, nie byli przestępcami ani bandytami, którym trzeba było darować karę. Gogola przeszedł tak jak i inni żołnierze II Korpusu Polskiego włoski szlak bojowy. Walczył pod Monte Cassino w 13 Wileńskim Batalionie Strzelców „Rysiów”, który wchodził w skład 5 Wileńskiej Brygady Piechoty. Został odznaczony pamiątkowym krzyżem Monte Cassino numer 15669. Gogola służył w stopniu starszego strzelca. Ze swoim batalionem brał udział w zwycięskiej bitwie o Ankonę w lipcu 1944 roku. W dniu 9 kwietnia 1945 roku II Korpus Polski rozpoczął bitwę o Bolonię. Brygada „Rysiów” w której służył Adam Gogola poniosła ciężkie straty. On sam poległ w walkach o Bolonię 15 kwietnia 1945 roku w miejscowości Sasso Morelli. Dwa dni później został pochowany na cmentarzu cywilnym w miasteczku Bagnara di Romagna. Po utworzeniu Polskiego Cmentarza Wojennego w Bolonii w 1946 roku, ciało Adama Gogoli zostało przeniesione na ten wojskowy cmentarz i spoczywa tam do dziś.

Ten artykuł nie wyczerpuje tematu żołnierzy, którzy walczyli pod Monte Cassino, a pochodzili z naszej gminy. Jest oddaniem hołdu jednemu z wielu, którzy służyli w II Korpusie Polskim generała Władysława Andersa. Jest to postać tragiczna tak jak i losy Polaków z II Korpusu. Ze stu tysięcy, którzy wydostali się z piekła sowieckiej niewoli, niewielu było dane wrócić do Polski. Po II wojnie światowej Polska została oddana przez mocarstwa zachodnie w strefę wpływu Związku Radzieckiego. Zmieniły się granice naszego kraju w wyniku dyktatu Józefa Stalina. Tam gdzie kiedyś była Polska, teraz był Związek Radziecki. Żołnierze Polscy z II Korpusu nie chcieli wracać tam, gdzie teraz były radzieckie republiki: ukraińska, białoruska i litewska. Nieliczni, którzy zdecydowali się na powrót do zniewolonego przez komunistów kraju, znaleźli się od razu po przyjeździe pod obserwacją Urzędu Bezpieczeństwa. Traktowani byli podejrzliwie jako „ci od Andersa”. Pozostali wybrali tułaczy los poza granicami Polski, osiedlając się w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, USA i wielu innych krajach świata. Dopiero po 1989 roku zaczęto dbać o pamięć o tych żołnierzach i przywracanie im należytego miejsca w historii naszego kraju.

Krzysztof Cygnar



Z BABCINEGO ALBUMU

